



Św. Michał Arch.

# Organ Towarzystwa Powściągliwość i Praca

WYCHODZI RAZ NA MIESIĄC.

Prenumerata roczna wynosi:

W Austro-Węgrzech . . . . .	1 kor. 20 h.	W Ameryce . . . . .	1/2 dolara.
W Niemczech . . . . .	1 mrk. 40 fen.	W innych krajach . . . . .	2 franki
W Królestwie Polskiem i Rosyi 75 kop.			

Dla członków Towarzystwa „Powściągliwość i Praca“ za darmo.

Wszelkie przesyłki i listy pieniężne prosimy adresować:

**Ks. BRONISŁAW MARKIEWICZ,**  
**p. Miejsce Piastowe (Austria, Galicya).**

## O śmierci wiecznej.

Istnieje piekło i męki w nim są wieczne. Jak powiada katechizm Soboru Trydenckiego (p. I. c. VI.): „piekło jest to więzienie ciemne i niezmiernie srogie, w którym dusze potępionych spółem z duchami nieczystymi ponoszą męki w ogniu nieugaszonym i wiecznie trwającym“; albowiem „jest rzeczą słuszną i zgodną ze sprawiedliwością Bożą, aby sprawiedliwi używali życia błogosławionego zawsze, a zaś źli cierpieli męki zawsze trwające, aby szukali śmierci, a jej nie znaleźli, aby życzyli sobie śmierci, a ona od nich uciekała“ (p. I. c. 12.). I to całkiem słusnie. Jeśli Pan Bóg jest nieskończenie sprawiedliwy, to karze grzech ciężki w ten sposób, jak on na to zasługuje. A ponieważ grzech śmiertelny o ile jest ciężką obrażą Istoty najwyższej i zawiera pogardę rozmyślną Dostojności Bożej, jest wykroczeniem nieskończonym, to zasługuje też w pewnym znaczeniu na karę nieskończoną; a ponieważ ta kara wobec stworzenia skończonego nie może być nieskończoną co do natężenia, musi być nieskończoną co do trwania, czyli musi być wieczną. Że Pan Bóg wszystko stworzył i wszystkim rządzi, jest to prawda, której nikt nie zaprzecza, chyba ludzie bezbożni i przewrotni, którzy aby uchylić się od kary za swoje zbrodnie, radziby aby nie było Istoty mogącej karać ich grzechy.

Ogół tedy ludzkości będąc przekonany o prawdzie, iż Bóg dobre nagradza a złe karze, i widząc na tym świecie wiele grzeszników opływających w szczęściu, a zaś z drugiej strony wiele osób cnotliwych w pogardzie i w niedoli żyjących, uznaje za pewnik, iż po tem życiu śmiertelnem będzie inny świat i inne życie, gdzie występek odbierze zasłużoną karę, a zaś cnota słuszną nagrodę; a więc musi być miejsce, kędy Stwórca i Pan wszech stworzeń wymierzy niesprawiedliwym karę sprawiedliwą. A nadto Bóg raczył ludziom wielokrotnie objawić, iż poza grobem jest przyszłe życie, a w niem istnieje nie tylko wiekuista nagroda, ale i wiekuista kara — „ogień wieczny“. Wiare w piekło wyznawali i wyznają nie tylko narody wykształcone, ale i ludy dzikie, które żyją po lasach bez dachu nad głową. Tę wiare nabyli z objawienia pierwotnego. I tak pisze Plato największy z filozofów greckich w swoim „Fedrusie“: „Żli będą strąceni do piekła (tartaros), skąd nigdy nie wyjdą, albowiem tam są męki straszliwe i na wieki trwające“. A zaś w swoim dziele „Gorgias“ twierdzi, iż mniemanie o piekle jest zgodne z rozumem, z mądrością i z prawdą. A Ksenofont znakomity uczony grecki podaje, iż sławny filozof Sokrates nauczał: „Nagroda czeka w drugim życiu tych ludzi, którzy w życiu ziemskim starali się Bogu podobać, a zaś kara czeka tych, którzy Go obrażali“. A zaś słynny mędrzec rzymski Cycero w dziele swo-



jem (de amic.) prawi: „Nie zgadzam się na zdanie tych, którzy w terażniejszym czasie czynają twierdzić, iż z ciałami umierają oraz i dusze nasze, i że wszystko ulega śmierci. Więcej mi przypada do rozumu zdanie starożytnych pisarzy i podanie naszych przodków, którzy umarłym oddawali cześć religijną... iż każdy człowiek dobry i sprawiedliwy dostanie się do nieba“ — zaś na innem miejscu (quest. Tuscul.) pisze: „Sprawiliwych czeka niebieska szczęśliwość“ (justis reditum patere ad supernam felicitatem), a zaś niezbożnych wykluczenie od uczestnicwa w wiecu bogów (improbis vero devium quoddam iter esse seclusum a concilio Deorum).

Poeci zaś greccy i łacińscy przedstawiają wierzenia ogółu swoich ludów, opisując barwnie rozkosze pól elizyjskich, a oraz kary srogie piekła, rzeki płynące w podziemiach: Acherunt, Lete i Kocyt, płacze i jęki potępieńców skazanych na ciemnicę wiecznie trwającą; sądy Minosa i Radamanta karzące grzechy wszelakie; męki potępieńca Tantara stojącego wśród fali wody, a nie mogącego ani kroplą jej zwilżyć swojego języka wyschłego od pragnienia; i potępieńca Syzyfa usiłującego daremnie kamień spadający z góry wynieść na swoje miejsce. A zaś sławny poeta rzymski Wirgiliusz opisałszy w trzeciej księdze swojej „Eneidy“ piekło ze wszystkimi jego katuszami a osobliwie potępieńca Tezeusza nie mogącego się ruszyć z miejsca zajmowanego, nareszcie dodaje: Gdybym miał sto języków nie zdołałbym wyliczyć wszystkich mąk, jakie dotyczą nieszczęśliwych ludzi w piekle“.

Według zdania św. Hieronima i św. Alfonsa doktora Kościoła piekło znajduje się w ziemi stosownie do słów pisma świętego (Księga liczb Mojżesza rozdz. 16): „Wstał Mojżesz, i szedł do Datan i Abiron. A gdy szli za nim starsi Izraelowi, rzekł do ludu: odstąpcie od namiotów ludzi niezbożnych, a nie dotykajcie się co do nich należy, abyście nie byli zagarnieni w grzechach ich. A gdy odstąpili od namiotów ich wokoło, Datan i Abiron wyszedłszy stali w wejściu namiotów swoich z żonami i z dziećmi i ze wszystkim zbożem (rodziną i czeladzią). I rzekł Mojżesz:... Jeśli otworzywszy ziemia paszczekę swą i pożre je i wszystko co do nich należy, i zstąpią żywi do piekła, poznacie że zbluźnili Pana. Natychmiast tedy skoro przestał mówić, rozstąpiła się ziemia pod nogami ich i otworzywszy paszczekę swą pożarła je z namioty ich i ze wszystką majątnością ich.

I zstąpili żywo do piekła, okryci ziemią i zginęli z pośrodku zgromadzenia. Ale i wszystkich Izrael, który stał około, uciekł na krzyk ginących, mówiąc: by śnać i nas ziemia nie pożarła. Lecz i ogień: wyszedłszy od Pana zabił dwiesięcie pięćdziesiąt mężów, którzy ofiarowali kadzenie“. A zaś w czwartej księdze Mojżesza rozdz. 32. i 22. mówi Duch święty: „Ogień zapalił się w zapalczywości mojej i będzie gorzał aż do spodku piekła“. A znowu u Joba (20. 26.): „pożre go ogień, którego nie podniecają“, to jest, nie zasilany żadnym przedmiotem palnym, ale raz przez Boga wzniecony gorzeć będzie na wieki. A Pan Jezus powiedział (Mat. 24. 46.), iż potępieni na Sądzie Bożym „pójdą na mękę wieczną“. A zaś męka w piekle jest taką:

Naucza św. Alfons doktor Kościoła (appar. alla morte consid. 26.), iż człowiek, gdy grzeszy, popełnia naraz „dwie złości“: opuszcza Boga, źródło wszelakiego dobra, który mógłby go uszczęśliwić, a zwraca się ku stworzeniom, które nie mogą zaspokoić jego pragnień. Ponieważ grzesznik zwraca się ku stworzeniom z obrazą Pana Boga, słusznie należy mu się męka w piekle od stworzeń; a osobliwie od ognia i od czartów, a ponieważ zaś odwraca się od Pana Boga plecyma, przeto będzie karany w piekle karą największą, to jest, karą utraty samego Pana Boga.

I na tej ziemi kara ognia jest ze wszystkich najgroźniejszą. Ogień w piekle wedle nauki św. Tomasza z Akwinu i innych doktorów Kościoła jest rzeczywisty tylko więcej dojmujący aniżeli ogień ziemski. Palić będzie nie tylko ciało ale i duszę potępieńców. Jednak jak pisze św. Anzelm: „o ile ogień ziemski przewyższa co do żaru ogień malowany, o tyle ogień piekielny przewyższa ziemski, albowiem Pan Bóg stworzył ogień ziemski ku naszemu pożytkowi, a zaś ogień piekielny na ukaranie grzesznych stworzeń. I tak powiada ewangielia (Łuk. 16.): „umarł bogacz i pogrzebion jest w piekle“, to jest dostał się do przepaści pełnej ognia: ogień nad nim, ogień pod nim, ogień naokoło niego. Dotyka się ognia, widzi naokoło siebie tylko ogień, odrycha nawet ogniem. Jak ryba w wodzie ogarniona jest wodą, tak zewsząd otacza potępieńca tylko sam ogień. Stąd bogacz ewangeliczny oskarża się przedewszystkiem na mękę ognia, mówiąc: „cierpię męki w tym płomieniu“. Powiada św. Alfons Ligouri (sermone dom. V. dopo Epiph.): „Ogień piekielny ma taką siłę, iż tylko jedna iskra jego zdolna by-



łaby stopić całą górę kruszcową. Razu jednego okazał się pewien potępieniec jednemu zakonnikowi, kładąc rękę swoją do naczynia z wodą, w którą włożony przez zakonnika lichtarz kruszcowy, natychmiast się stopił“. Ogień piekielny palić będzie potępieńca zewnątrz, ale i wewnątrz krew jego, serce jego, mózg jego i aż do szpiku kości jego. Jak się wyraża Dawid (ps. 20. 10.): „Położysz je jako piec ognisty“. A zaś mówi prorok Izajasz (33. 14.): „ogień ten nie tylko pali, ale i pożera“ mieszkańców piekła, podobnie jak dziki zwierz pożera koźlątko, lecz pożera tak, iż nie umierają, męcząc je śmiercią nigdy nieustającą. Mówi św. Piotr Damiani (ep. 6.): „Głupi wszeteczniku nie przestajesz dogadzać sprosnym chuciom swoim, nie pomny na to, iż kiedyś przyjdzie dzień a raczej noc wiekuista, kiedy sprosności twoje staną się jakby smołą, która będzie podsycala ogień we wnętrznościach twoich“. Dodaje św. Cyprian, iż nieczyści smażyć się będą we własnym tłuszczu wychodzącym z ich ciał nieszczęsnych. Twierdzi święty Hieronim (ep. ad Pamach.), iż grzesznicy cierpieć będą w tym ogniu nie tylko żar ognia, ale oraz wszelakie boleści jakie istnieją na ziemi. Nawet zimno będzie obok upału ognistego równocześnie męczyć potępiionych bez żadnej ochłody i ulgi ani na chwilę. Job (24. 19.) mówi: „Niech przejdzie do wielkiego gorąca z wód śnieżnych“.

W piekle panować będą nieustanne ciemności, które Job (10. 22. opisuje: „w ziemi ciemnej i okrytej mgłą śmierci, ziemi nędzy i ciemności, kędy cień śmierci i nie masz rządu, a wieczny strach przebywa“. Święty apostoł Tadeusz (w. 13.): dodaje: „którym burza ciemności na wieki jest zachowana“, to znaczy iż potępionych ogarnią ciemności zdwojone. Dym wychodzący z ognia piekielnego spowoduje tę burzę ciemności. A jak naucza św. Tomasz (Suppl. q. 97. a. 7.): „dla większej ich katuszy dodany będzie pewien przeblask światła przykry i męczący, w którym ujrzą rzeczy ich trapiące a osobliwie brzydotę straszliwą innych potępieńców i potworne postacie czartów. Św. Augustyn naucza, iż widok sam potworów piekielnych jest tak przerażający, iż mógłby spowodować śmierć wszystkich potępieńców, gdyby mogli umierać. Do tych mąk przyłączy się zwłaszcza po sądzie ostatecznym także kara niemożności poruszania się stosownie do słów Ewangelii (Mat. 22. 13.): „Związawszy ręce i nogi jego, wrzucicie go w ciemności zewnętrzne“. Lubo przepaść piekielna jest dosyć przestrona, mimo to stanie się szcu-

plą wobec milionów potępieńców, którzy według słów Pisma św. (ps. 48. 15.): „jako owce w piekle są położeni. Śmierć je trawić będzie“. I będą tak ściśnieni, jak jagody winne pod prasą (Obj. 19. 15.) i „staną się nieruchomi jako kamień“ (księga wyjścia 15. 16.). Jak w dzień sądu ostatecznego padnie potępieniec do piekła czy na nogi, czy głową na dół, czy bokiem, tak pozostanie na zawsze, nie mogąc zmienić swojego położenia i nie mogąc ruszyć ani ręką, ani nogą, ani nawet palcem dotąd, póki Bóg będzie Bogiem. Będzie w piekle taki ścisk, iż trudno będzie tam oddychać. Wprawdzie pisze św. Grzegorz wielki, Beda i najnowsi poważni pisarze kościelni, iż Pan Bóg po wszystkie czasy pozwalał potępieńcom przychodzić czasami do ludzi żyjących na ziemi, jednak mimo to mówili ci nieszczęśliwi, że nawet w chwili zjawienia się na ziemi ponosili te same kary, co w piekle.

W piekle jest wielkie cuchnienie. To cuchnienie powstaje od ciał potępieńców. Powiada Izajasz prorok (34. 3.): „Z trupów ich wynidzie smród“. Przeto potępieni nazywają się trupami, nie dlatego iż pomarli, ponieważ żyją i żyć będą na wieki, ale dlatego, iż wydają ze siebie cuchnienie trupów. Jakaż to byłaby kara, gdyby kto został skazany na przebywanie w jednej izbie z zgniłym trupem! Powiada św. Bonawentura: Gdyby ciało jednego z potępieńców przynieść na ziemię, toby swoim zgniłym cuchnieniem przepawił wszystkich ludzi żyjących na ziemi o śmierć. A cóż dopiero będzie, gdy grzesznik dostanie się do niezmiernego mnóstwa potępieńców? Prawią niektórzy ludzie miałkiego rozumu: „Gdy dostanę się do piekła, to sam tam nie będę“. — Jakaż to ciemnota: przecież gdy więcej będzie uczestników kary w piekle, tem gorzej będzie. Towarzystwo złych nie sładzić ale pogarszać będzie los uczestników kary piekielnej; każdy bowiem potępieniec będzie katuszą dla innych. Im więcej tedy będzie potępiionych, tem większe będą ich męki. Każdy będzie jakby cierniem nieustannie kolącym drugiego towarzysza.

W piekle nie ma wesela, ale tylko płacz i zgrzytanie zębów. Naucza św. Tomasz: Płaczem łzami w piekle nie będzie, ponieważ po sądzie ostatecznym nie będzie płynów, które są żywiołem łez, ale będzie tylko „wewnętrzne zaburzenie“, które będzie trapić potępiionych. A zaś pod „zgrzytaniem zębów“ rozumie się ból niewymownie dojmujący, podobny do onego, wśród którego zgrzytamy zębami.



Będzie w piekle ogromne pragnienie doku-  
czać a nie będzie tam ani kropli wody. Po-  
dróżni po długiej podróży szukają źródła, aby  
niem się pokrzepić i pragnienie zaspokoić, a gdy  
go nie znajdują, omdlewają z pragnienia. Powiada  
święty Alfons doktor Kościoła (loco citato):  
w piekle jest takie pragnienie, iż gdyby potę-  
pieńcowi ofiarowano wodę ze wszystkich rzek  
i mórz, powiedziałyby: „nie wystarcza dla mnie  
ta mnogość wody, aby zagasić moje niezmierne  
pragnienie“. Tymczasem bogacz ewangeliczny  
nie znalazł w piekle ani kropli wody na uga-  
szenie swego pragnienia, nie otrzymał jej i nie  
otrzyma nigdy.

Również panuje w piekle głód wilczy we-  
dług Pisma św. (Ps. 58. 15.): „I będą mieć głód  
jako psi“. A nie będzie tam ani odrobiny chleba.

Tudzież słuch potępionego jest w nieusta-  
jącej męczarni. Ciągłe dają się słyszeć straszne  
jęki, wycia, narzekania i bluźnierstwa potępio-  
nych przeciw Panu Bogu, Jego świętym i świę-  
tościom, a oraz krzyki i hałasy wzniecane przez  
czartów. Jak się wyraża Job. (15. 21.): „Szum stra-  
chu zawždy w uszach jego“. Gdy w nocy, kiedy  
choemy sobie spocząć, słyszymy stękanie cho-  
rego, kwilenie dziecka albo ujadanie psa, tru-  
dno nam zasnąć. Tymczasem potępieni nie je-  
dnę noc, ani tysiące nocy, ale przez nieskoń-  
czoną wieczność będą musieli słuchać niezno-  
śnych i straszliwych ryków i szumów piekiel-  
nych.

Nie tylko wszystkie zmysły potępionego  
będą wystawione na katusze, ale i władze du-  
szy jego. Będzie męczona jego pamięć, przy-  
pominając sobie na lata, których mu użyczył  
Pan Bóg do zbawienia się, a on ich użył na  
potępienie swoje i przypominając sobie tyle  
łask i oświeceń otrzymanych od Boga, które  
zmarnował. Będzie męczona jego wola, widząc,  
iż będzie mu odmówionem wszystko, o cokol-  
wiek prosić i pragnąć będzie, stosownie do słów  
Pisma św. (Ps. 111. 10.): „Żądza niezbożnych  
zaginie“. Nigdy nie osiągnie tego, czego dusza  
jego pragnie a zawsze będzie musiał cierpieć  
wszystko, ku czemu wstręt czuje i czego nie  
chce.

Wyrzuty sumienia, powiada św. Grzegorz W.,  
będą jedną z największych męczarni potępio-  
nych. Jak się wyraża Jezajasz prorok: „Robak  
ich nigdy nie umrze“. Naucza św. Bazyli, iż  
to zamieszanie wewnętrzne jest straszniejsze,  
aniżeli sam ogień i ciemności piekielne, powta-  
rzając nieustannie słowa Mądrości (5. 7.): „Na-  
pracowaliśmy się na drodze nieprawości i za-

tracenia i chodziliśmy drogami trudnemi; drogi  
Pańskiej nie znaleźliśmy. Cóż nam pomogła  
pycha? albo chluba bogactw co nam przyniosła?  
Przeminęło ono wszystko jako cień i jako okręt,  
który przechodzi przez burzącą się wodę,  
którego, gdy przyjdzie, ślad się naleść nie może,  
ani ścieżka dna jego między nawałnościami;  
albo jak ptak, który leci przez powietrze, za-  
dnego znaku po sobie nie zostawiając, albo jak  
strzała wypuszczona do celu pewnego, która  
rozbiwszy powietrze nie zostawiła żadnego śladu  
przejścia swego. Także i my narodziwszy się  
wneteśmy być przestali, a cnoty żadnego znaku  
nie mogliśmy po sobie pokazać; aleśmy zni-  
szczyli we złości naszej. Takieć rzeczy mówili  
ci, którzy zgrzeszyli“.

Do wyrzutów sumienia przyłączają się jeszcze  
wymówki i naigrwanie szatanów. Gdy kto po-  
pełni błąd znaczny, czuje stąd potem żal nie  
mały, ale gdy mu inny wyrzuca na oczy  
jeszcze ten grzech popełniony, to boleść jego  
staje się nie do zniesienia. Powiada św. Alfons  
(dissertatio XIII.), iż djabli bez ustanku wy-  
rzucają grzechy popełnione potępionym; zwa-  
szcza, że Pan Bóg dopuszcza im już na tej  
ziemi, aby ludziom dokuczali, według słów  
św. Pawła (z Efez. 6. 12): „Albowiem nie  
mamy walki przeciw ludziom, ale przeciwko  
księżętom, władzom, rządcom świata tych cie-  
mności, przeciw duchowym złościom przebywa-  
jącym w powietrzu“. Mówią tedy czarci do po-  
tępieńców: „Palicie się, cierpicie i rozpaczacie;  
wyście sami się zgubili. Samiście sobie winni.  
Słusznie więc ponosicie męki. Za nas nie umarł  
Chrystus: was odkupił i za was dał się przybić  
do Krzyża. I nie skorzystaliście z jego niezwy-  
kłej dla was przychylności“.

Może choć Pan Bóg, Matka Boża i Święci  
Pańscy okazują potępionym jakie spószczucie?  
Wszak Pan Bóg nazywa się ojcem miłosierdzia?  
Nie, święci nie tylko nie okazują im spószczucia  
ale radują się, iż krzywdy i zniewagi Bogu wy-  
rządzone są karane na nich. — Może Matka  
Boska zlituje się nad nimi? — Nie może tego  
uczynić, ponieważ nie nawidzą Jej Boskiego  
Syna. — Może Pan Jezus, który umarł z mi-  
łości ku nim, ma spószczucie dla nich? — Ani  
Pan Jezus nie może litować się nad nimi, po-  
nieważ pogardzili Jego miłością i sami dobro-  
wolnie chcieli się zgubić. — A jednakże wszyst-  
kie kary są niczem wobec kary utraty Boga.  
A więc nie ogień ani ciemności, ani cuchnienie  
trupie, ani głód, ani płacz, ani zgrzytanie zę-  
bów z robakiem sumienia stanowią piekło, ale



głównie kara ponoszona za utratę Pana Boga. Św. Augustyn (1. 9. de trip. hab.) naucza: „Gdyby potępieni oglądali Boga, nie czuliby wtedy żadnej kary, mimo przebywania ich w piekle a piekło zamieniłoby się dla nich w niebo“. Ażeby poznać wielkość kary utraty Boga, zastanówmy się nad różnymi stratami: Gdyby kto zgubił 100 koron, doznawa na duszy wielkiego żalu z tej straty; gdyby zgubił 200 koron, doznawałby dwakroć większej boleści w duszy; a gdyby zgubił 400 koron, zasmuciłby się jeszcze więcej: ogółem im więcej rośnie wartość przedmiotu zgubionego, tem większy ból czujemy w sercu. Potępiony zaś utraciłszy Boga co utracił? — Potępiony utracił dobro nieskończono. Stąd kara za utratę Boga powinna być nieskończona. Powiada pismo św. (Dent. 25. 2.) „Według miary grzechu, będzie i razów miara“. Stąd w piekle jest płacz nieustanny a głównym przedmiotem płaczu tego jest myśl o popełnionej winie utraty Pana Boga. Nie dobra tego świata są celem naszego przebywania na świecie, ale celem i końcem naszego stworzenia jest „żywot wieczny“. (do Rzym. 6. 22.). Życie zaś wieczne zasadza się na miłowaniu Boga i posiadania Go. Kto tedy osiągnie ten cel, będzie szczęśliwy na wieki, a zaś kto go przez swoją winę nie osiągnie, będzie zawsze nieszczęśliwy, mówiąc z płaczem: „Zginął koniec mój“ (Treny 3. 18.) Wszystkie inne kary wobec kary utraty są drobnostką.

Naucza św. Jan Chryzostom (hom. 49. ad pop.): „Choćbyś tysiąc piekieł ponosił, niczem są one wobec kary ponoszonej za utratę Boga“. Bóg bowiem ma takie doskonałości, iż zasługuje na miłość nieskończoną. On jest tak miły, iż święci w niebie pełni radości zachwyceni są Jego doskonałością, iż czego innego nie pragną ani o czem innym nie myślą, jak tylko aby Go miłować ze wszystkich sił swoich; miłość Boga ich pochłania. Owoż potępiency pojmują należycie wartość pełną miłości Bożej i w miarę tego poznania żałują, iż ją niepowrotnie utracili. Żyjąc zaś na tej ziemi olśnieni zwodniczym blaskiem dóbr doczesnych za niemi się uganiiali przeważnie a zamykali oczy na Boga i na miłość, na którą zasługuje. A w piekle, jak pismo św. (ps. 9. 17.) mówi: „poznany będzie Pan sądy czyniący“. Na ziemi żyjąc grzesznik ugrzęziony w rozkoszach zmysłowych i w nałogach jakby w ciemnościach grubych ledwo poznaje Boga, poznaje Go jakby przez mgłę i przeto mało sobie waży Jego utratę. Dopiero w godzinę

śmierci poznaje nieskończone dobro, które traci. Powiada św. Antonin (1. 2. qu. 89.), iż dusza wychodząc z ciała, nagle poznaje z największą jasnością, iż Bóg jest dobrem najwyższem i że stworzona jest dla Niego. Przeto natychmiast z natury czując pociąg ku Niemu, usiłuje połączyć się ze wszystkich sił z Nim jak naściśle, atoli kiedy znajduje się w grzechu śmiertelnym, bywa odrzucona od Boga. I sprawdzają się na niej słowa pisma św. (Izaj. 59. 2.): „Nieprawości wasze jakby mur jaki niezmiernej wysokości uczyniły rozdział między wami a między Bogiem“. — Gdy wyżeł trzymany na łańcuchu obaczy zajęcia, wytęża wszystkie siły, aby się zerwać z łańcucha i rzucić się na zwierzynę, a nie może dla uwięzi. Coś podobnego dzieje się z potępieńcem skrzepowanym łańcuchami piekielnymi. Dusza odrzucona od Boga jednak nie traci skłonności przyrodzonej, aby się połączyć z Nim. I to będzie dla niej piekłem, widząc się pociaganą wiecznie, a wiecznie odrzuconą. A tembardziej w piekle poznaje go wyraźniej przez karę ponoszoną. I ta myśl, iż dobrowolnie postradała to najwyższe dobro, męczyć ją będzie najpotężniej przez całe wieki. Pewien uczony człowiek w Paryżu okazał się swojemu biskupowi i powiedział mu, iż jest potępiony. Pyta go biskup, czy w piekle przypomina sobie na umiejętności, w których celował. Odpowiedział, iż w piekle o niczem się nie myśli, jak tylko o karze pochodzącej z utraty Pana Boga. Tak pisze św. Alfons doktor Kościoła. Słowa Pańskie (Mat. 25.) „Idźcie precz odemnie, przekłęci, w ogień wieczny“, odłączcie się odemnie, wyście nie moi i Ja już nigdy nie będę waszym, grzmią nieustannie w uszach potępionego. Ta męka trwoży głównie miłujących Boga, a nie trwoży grzeszników, którzy zanurzeni są w ciemnościach grzechu i dopiero w piekle im oczy się otworzą, kiedy z daleka stojąc od Boga, płakać będą i wołać: gdzież jest Bóg mój? a szatani powtórzą: nędznicy, gdzież jest Bóg wasz? już go nigdy nie zobaczycie. Gdy Dawid król za karę zakazał swojemu występniemu synowi Absalonowi pokazywać mu się na oczy, wtedy zbolewały młodzieniec prosił hetmana Joaba, aby powiedział ojcu, iż wołałby raczej go skarać na śmierć, aniżeli odsuwać go od widzenia oblicza swego. Gdy razu jednego jeden z dworzan Filipa II. króla hiszpańskiego źle się zachował w kościele, rzecze mu król z surową twarzą: „nie pokazuj mi się więcej“. Dworzakin ze zmartwienia zaraz się rozchorował i wnet umarł. Coś podobnego dzieje się z potępienymi,



którym Zbawiciel powie na sędzie: „idźcie precz odemnie, niech was nie widzę więcej“.

Św. Tomasz (de malo a. 2. ad 8.) naucza: „Kara istotna w piekle zależy na odłączeniu się od Boga i na boleści stąd wynikającej“. I wielkość tej kary utraty Boga będzie mniejsza lub większa według miary win i według poznania, jakie potępiony w piekle mieć będzie, iż utracił Pana Boga. Większą boleść ten czuć będzie, co stokroć Boga obraził, aniżeli ten co obraził Go tylko raz. Więcej cierpieć będzie, ten co przez rok trwał w grzechu, aniżeli ten, co w nim trwał tylko dzień. Ten więcej cierpieć będzie w piekle, co więcej Boga obrażał, aniżeli ten, co Go mniej obrażał. Ten co za życia więcej nie chciał o Bogu myśleć, aby mógł łatwiej wylać się na nieprawość, ten w piekle będzie zmuszony o Nim więcej myśleć i więcej boleć. Albowiem powiada Pismo św. (Ps. 111. 10.): „Grzesznik ujrzy i będzie się gniewał i będzie zgrzytał zębami swymi“. Św. Alfons wyklada: „Ujrzy“ wszystkie dobrodziejstwa mu wyświadczone od Pana Boga, wszystkie oświecenia mu dane, wszystkie natchnienia mu udzielone i nieskwapliwość Bożą, która czekała na jego nawrócenie dziesiątki lat. A przedewszystkiem „ujrzy“, jak go Pan Jezus miłował, ile z miłości ku niemu wycierpiał a oraz „ujrzy“, iż go więcej teraz nie kocha ale nienawidzi w miarę jego błędów i niewdzięczności“. Wtedy powie potępieniec: Mój Zbawiciel, który z miłości ku mnie pocił się potem krwawym, który konał i umarł od wszystkich opuszczony bez żadnej pociechy, teraz nie ma żadnej litości nademną. Ja płacę i krzyczę, a on nie patrzy nawet na mnie; zapomniał o mnie zupełnie. Kiedyś, był czas, mnie kochał, a teraz mnie nienawidzi, a nienawidzi mnie słusznie, ponieważ ja niewdzięczny nie chciałem Go miłować.

A jakież ja niemądry: Pan Bóg zasługuje aby Go kochać miłością nieskończoną, a ja z własnej winy nie mogę Go miłować. Św. Katarzyna napastowana dnia jednego od czarta, zapytała go, kim jest, odpowiedział płacząc: „Jestem tym niegodziwcem, który nie może miłować Boga“. A potępieniec nie tylko nie może miłować Boga, ale trwając w grzechach swoich, jest zniewolony, aby Go nienawidzić. I w tem głównie zawiera się istota jego piekła, iż nienawidzi Boga swego w tej samej chwili, kiedy uznaje Go za godnego nieskończonej miłości; ceni Go sobie jako dobro najwyższe, a oraz nienawidzi Go jako karciciela swojego

grzechu. Miłość przyrodzona nieustannie go ciągnie do Boga, a nienawiść odłącza go od Niego gwałtownie. Te dwie namiętności są jakoby dwa zwierzęta dzikie, które w każdej chwili rozdzierają nędzne serca potępionego, przezco powstaje u niego nieustanne konanie trwające przez całą wieczność. Wskutek czego potępiony będzie zawsze nienawidzić Boga i Mu złorzeczyć, a nienawidząc Boga, będzie nienawidzić i przeklinać wszystkie Jego dobrodziejstwa mu wyświadczone, jako to: stworzenie, odkupienie i sakramenta święte, a osobliwie sakrament chrztu świętego, przez który stał się najbardziej winnym wobec Boga dla swoich grzechów; a potem sakrament pokuty, przez który mógłby zbawić się z wielką łatwością, gdyby był chciał; a przedewszystkiem Sakrament ołtarza, w którym Bóg oddawał mu samego siebie całkowicie. Następnie będzie nienawidzić wszystkie inne środki dane mu do zbawienia, a zatem nienawidzić i przeklinać będzie wszystkich aniołów i świętych patronów swoich a najbardziej Najświętszą Maryę Pannę, a wreszcie złorzeczyć będzie Trzem Osobom Boskim, Ojcu, Synowi i Duchowi świętemu, a z nich najwięcej złorzeczyć będzie Panu Jezusowi, Słowu wcielnemu, który kiedyś tyle wycierpiał i umarł dla naszego zbawienia, przeklinając Rany Jego najświętsze, Krew Jego przenajdroższą i śmierć Jego okrutną.

Oto do czego doprowadza grzech przekłętą dusze ludzkie odkupione od Pana Jezusa takim nakładem. Oto oraz dowód, jak ogromnie wielka jest złość jednego grzechu śmiertelnego.

Te wszystkie męki piekielne są wieczne. Gdyby piekło nie było wieczne, nie byłoby piekłem. Kara która nie trwa długo, nie jest wielką. Jeśli jakie cierpienie trwa długo, choćby było lekkie np. bólenie ocz, staje się jednak nieznośne. Ba nie tylko cierpienie, ale nawet zabawa przedługa, np. przedstawienie dramatyczne, muzyka itp. gdyby trwały dzień cały, znużą ludzi. A cóż dopiero gdyby trwały miesiąc albo rok cały. A jeszcze gorzej rzecz się przedstawia co do piekła, które nie tylko trwa wiecznie, lecz nadto zawiera wszystkie męki i wszystkie boleści możliwe. Wieczność piekła jest nieomylną prawdą wiary naszej.

Byłoby głupotą niewymownie wielką, gdyby kto za przyjemność trwającą tylko jeden dzień wybrał więzienie w podziemiach ciemnych na lat 20 lub 30.

Gdyby piekło ze swojemi mękami trwało tylko jeden rok, za chwilę miłej rozrywki grze-



szej narażać się na nie, byłoby nierozumem nie do darowania a cóż tedy mówić, gdy ono trwać będzie nie tylko lat sto, tysiąc, milion, ale przez całą wieczność.

Póki człowiek grzeszny żyje na tej ziemi, zawsze może pocieszać się nadzieją, iż kiedyś będzie mu lepiej; ale skoro raz umrze w grzechu, wtedy się skończy dlań wszelka nadzieja i wówczas potępieniec ponosi nietylko męki wszystkie, jakie są w piekle, ale nadto jeszcze karę wieczności mąk, przeto módlmy się ze świętym Augustynem: „Tu mnie pał, tu mnie karz, tu mnie siecz, tu nieprzepuszczaj, byleś mnie tylko na wieki nie karał.“ Sędzia Najwyższy skoro wyda wyrok mówiąc: „Idźcie precz odemnie, przekłęci, w ogień wieczny,“ już go potem nie odwoła.

Mógłby grzesznik zarzucić: czyżto sprawiedliwa rzecz, aby Bóg za grzech, który trwał tylko chwilę, karał karą na wieki trwającą? — odpowiadam: A ty jakim czołem, grzeszniku dla chwilki rozkoszy odważasz się obrażać Boga nieskończonej dostojności? Kara wymierza się nie wedle trwania czasu, ale według jakości winy. Czyż zabójstwo, które spełnia się w jednej chwili, bywa karane także karą trwającą jedną chwilę. Dla ukarania grzechu ciężkiego, kara piekła wieczna jest jeszcze za mała. Obraża bowiem Istoty nieskończonej, wymaga także kary nieskończonej. Kara za grzech ciężki musi być wieczną, ponieważ nędzny grzesznik nigdy nie może zadosyć uczynić Panu Bogu za grzech popełniony. W życiu ziemskim może tylko o tyle zadosyćuczynić Panu Bogu, o ile nieskończone zasługi Chrystusa Pana przychodzą mu ku pomocy. Potępieńcom zaś już nie wychodzą na pożytek zasługi Chrystusowe. I dla tego winy ich trwać będą na wieki i przez całą wieczność będą srogą karę odbierały w piekle.

Śmierć w tem życiu jest niepożądaną ludzjom i najwięcej strachem przejmującą grzeszników, a zaś w piekle jest najbardziej upragnioną stosownie do słów pisma świętego (obj. 9, 6.): „Szukać będą ludzie śmierci, a nie najdą jej“.

## Największy wróg nasz obecny.

Kiedy minęły już uroczystości grunwaldzkie, ustały pochody, ucichły śpiewy, deklamacje, a mówcy upojeni oklaskami odetchnęli wreszcie spokojniej i powrócili do zwyczajnych zajęć i obowiązków codziennych, warto teraz zwrócić

uwagę na wroga, który jak niegdyś dawniejsi Krzyżacy gnębi nasz lud, wydiera mu ziemię, — pieniądze, dobytek, pozbawia go nieraz domu, sprowadza nań nędzę, różne choroby i śmierć przedwczesną. — A wrogiem tym jest pijaństwo.

Pijaństwo to najcięższa choroba nasza od lat całych, to największy nasz nieprzyjaciel. Ono to podkopuje stale nasz dobrobyt, wydiera nam majątek, a sieje nędzę; zabiera zdrowie, a sieje chorobę i śmierć; burzy pokój, a rodzi kłótnie i swary; unosi z pośród nas szczęście, a zostawia zgryzotę i łzy. Ono to zabiera zdrowe umysły, a daje idiotów, ogłupia uczonych, — a mnoży wykolejonych; wydiera nam dobre imię, a pozostawia hańbę; zmniejsza liczbę ludzi uczciwych, a mnoży złodziei, nieponiów, włóczęgów i różnego rodzaju wyrzutków społeczeństwa. — Pieniądze zamiast na szkoły obraca na kryminały, zamiast budować zakłady dla ubogich sierót, buduje domy dla obłąkanych. Czy drewnianą chatę, czy dom murowany i pałac, czy wążki zagon chłopski, czy szerokie obszary dworskie, — wszystko potrafi zburzyć, zrujnować, zlicytować, albo z wolnej ręki za półdarmo sprzedać innoplemieńcom.

A na emigracyi komu głównie zawdzięczyć mamy, że Polacy zawsze prawie poślednie miejsce zajmują, że mają najcięższą pracę, a najgorszą płacę, że w najlichszych domach mieszkają, że w pomyślnych nawet czasach mamy nędzarzy, widzimy obdarte i głodne dzieci, że spotykamy bose kobiety za węglem po torach kolejowych błędzące, że lud nasz idzie po artykuły spożywcze do sklepów, z których brud i niechlujstwo wygląda drzwiami i oknami? Winno temu pijaństwo.

Kapitalista, kompanista, chlebobawca amerykański uszanowałby nasze ubóstwo, naszą prostotę, naszą nieporadność z braku języka, gdyby nie pijaństwo.

Traktowanoby nas inaczej w pracy, w zakupnie, w sprzedaży, w sądzie i wogóle we wszystkich stosunkach życiowych, gdyby nie te prostackie krzyki, śpiewy, tańce, wesela, chrzciny, które aż nazbyt często kończą się rozbiciem głowy, utratą zębów, krwią i kalectwem, a w końcu sądem, grzywnami lub kryminałem.

Jeżeli chcemy, ażeby nas inni szanowali, szanujmy przedewszystkiem samych siebie — bądźmy trzeźwymi. Tylko społeczeństwo trzeźwe, oszczędne zasługuje na szacunek. Dla pijaków ma każdy tylko słowa pogardy. Nawet



salunista, choć niby uśmiecha się do pijaka i mile go pozdrawia: hello John! hello Joe! potem odwraca się i spluwa, a ile to razy — drzwi nim otwiera...

I słusznie ta pogarda dla pijaków. Pijaństwo jest bagnem, z którego się rodzą te liczne skandale publiczne, napady kryminalne, walki bratobójcze, z którego pochodzi upadek wiary i moralności.

Kto stale kościół zaniedbuje, do Sakramentów św. nie uczęszcza — religię sobie lekceważy, żony cudze uwodzi, albo żonę swą zdradza? Kto nocami tłucze się po norach niemożliwych, kto zapomina o żonie i dzieciach pozostałych w kraju, kto żonę katuje, kto okrada współtowarzyszy albo gospodarzy, którzy go miesiącę całe żywili i opierali, kto ucieka z miejsca na miejsce nie zapłaciwszy za chleb, mięso i wiktuały?

Pijaki i prawie tylko pijaki.

Stąd św. Paweł Apostoł woła: „Nie mylcie się... pijanice nie posiądą królestwa Bożego“ (I. Kor. 6, 9—10. Nie posiądą, bo depczą prawa boskie i ludzkie, bo niebo przeznaczone jest dla istot rozumnych a nie dla bydląt. Pijanica pozbawiając się rozumu i wolnej woli, bezczęści w sobie obraz Boży i poniża się do rzędu zwierząt.

Tak więc ze względu na dobro nasze wieczne jak i na powodzenie doczesne, powinniśmy zwalczać pijaństwo.

Wśród naszej emigracji było ono przez lata całe bardzo pobłażane. Używano go nieraz i do dobrych celów — nie wprost wprawdzie, ale ubocznie. Bale, zabawy, pikniki urządzone na dochód kościołów, szkół itp. nie obeszły się bez trunków, których niejeden nadużył, a co gorsza, że w ten sposób reklamowano pijaństwo z najlepszym skutkiem. — Niech podobne zabawy z trunkami przejdą do przeszłości. Będzie to wielki krok w zwalczaniu pijaństwa.

Nie oszczędzajmy pijaństwa na ambonie. Przecież to jeden z grzechów głównych, któremu się należy chłosta jak i pysze, nieczystości, zazdrości i większa jeszcze. Tego domagają się wszyscy uczciwi ludzie, tego oczekują żony i dziatki, które mają męża, ojca pijakiem. O kazanie przeciw pijaństwu modli się matka staruszka, której syn pijaczyna, zatruwa ostatnie chwile życia. To nam wskazuje nasz obowiązek. Uczciwym, sumiennym salunistom —

których może mamy w parafii, kazanie o pijaństwie krzywdy nie wyrządzi. Mniej zarobią, ale zarobią uczciwie, a Bóg ucziwią pracę, uczciwy interes zawsze błogosławi. To co przyjdzie za cenę zdeptanej krwi Chrystusowej, czy to w ręce salunisty czy kogokolwiek, zginie wraz z podłą duszą takich dorobkiewiczów bezwzględnych. Nietylko śladu nie pozostanie po ich dorobku, majątku, ale w dodatku głód i nędza im dokuczą, a gdy nie im, to za grzechy ich dzieciom i potomkom. Tego uczy doświadczenie.

Na zebraniach towarzystw naszych, obchodach patryotycznych i różnych tego rodzaju zgromadzeniach, gdzie tyle razy się powtarza: „Ojczyzna kochana“, „Matko umęczona“ „Święta ziemia Polski“ róbmy nacisk na to, że ta „matka umęczona“ potrzebuje synów trzeźwych, że ta „święta ziemia Polski“ stanie się żydowską, jeżeli emigranci nasi przepijać będą całe swoje zarobki, a do kraju powrócą, ażeby tylko powiększyć liczbę dziadów; że tym, którzy się tu na stałe osiedlają, grozi prędzej zwyrodnienie, niż wynarodowienie, jeżeli i nadal truć będą organizmy, serca i umysły alkoholizmem.

Tylko naród trzeźwy przeżyje klęski swoje, zagoi rany, odzyska siłę i dawną chwałę swoją.

*Ks. W. Michulka,*  
proboszcz z West-Rutland.

### Ofiary na zakłady dzieci opuszczonych „Powściągliwości i Pracy”.

P. Anna Górzecka Izdebnik 3 k, Rymanowska Kasa katolicka dla rzemieślników i rolników w Rymanowie 25 k, p. Władysław Michalik Zator 2 k, p. Bolesław Lewek Jasło 1 k, p. Paweł Kostur Posada Jaćmierska 4 k, p. Jadwiga Weberowa Żywiec 2 k, Ks. Jenkner Wysoka 10 k, p. Franciszek Pomazański Rzeszów 5 k, Ks. Wojaczyński Krzemienica 10 k, p. Dr. J. Rostański, prof. Uniw. Jagiell. Kraków 10 k, Ks. Zjawin Rosochwaciec 3-70 k, p. Wiktor Geyer Lwów 25 k, p. Ewa Chrapek Kraków 3 k, p. Wojciech Kuś Wysoka 4 k, Ks. Józef Janiszewski Seret 10 k, p. Helena Hawrylinkowa Sambor 2 k, p. Jan Buczek Sanok 3 k, p. Jan Szczygieł Stare Sioło 3 k, p. Jadwiga Misiągiewicz Sambor 5 k, p. S. Oberżyńska Stronibaby 10 k, Ks. Józef Adameczyk Lipnica wielka 10 k, p. Katarzyna Harehala Chłopy 5 k, Urząd gminny Harta 10 k, Ks. Fr. Baliński Uście Solne 20 k, p. Jan Surówka Rudki 10 k, p. Karol Talenta Rudki 2, p. Tomasz Wojnarowski 2 k, p. Matylda Manasterska Rudki 2 k, p. Wędrychowska Grybów 4 k, p. J. Wojnarowski Kołomyja 2 k, p. Józef Bodoń Tarnów 6 k.

